

Włodzimierz Bolecki

Społeczne ramy lektury

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (57), 127-134

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nierowie przynajmniej w równym stopniu pochłonięci są immanentnymi właściwościami (upór, zdecydowanie, słabość itp.); nazwijmy w związku z tym ich orientację „psychocentryczną”.

Zbigniew Bokszański

Spoleczne ramy lektury

Według Janusza Sławińskiego „kultura literacka” danej publiczności czytającej jest systemem orientacyjnym procesów rozumienia tekstu¹. W koncepcji tej odnaleźć można jeden z ważniejszych wątków dwudziestowiecznej (choć pokantowskiej) epistemologii. Twierdzi się bowiem, że akt poznawczy dowolnego podmiotu (tzn. także akt czytania, analizowania i interpretowania tekstu literackiego) nie ma charakteru czystego, bezpośredniego wglądu w istotę dzieła. Wszelki akt poznawczy ma zatem charakter niebezpośredni, co znaczy, że między podmiotem (czytającym) a przedmiotem (dziełem czytany) istnieje niezwykle aktywna „sfera pośrednicząca” — trzeci, obok podmiotu i przedmiotu, element aktu poznawczego (tu: czytania). Ingarden jeszcze sądził, że sfera ta ukonstytuowana jest na jednostkowych aktach psychicznych i że jej wytwór w postaci „konkretyzacji” ma przede wszystkim charakter indywidualny. Ideałem czytania — upraszczam tu arcysubtelne rozważania filozofa — było więc dokładne dopasowanie dzieła i jego konkretyzacji. Krótko mówiąc, w koncepcji Ingardena (i nie tylko jego) istnieje pewien ideał doskonałej konkretyzacji czytelniczej („wiernej”, „poprawnej”), polegający na tym, że czytelnik, rezygnując ze swych osobistych uwarunkowań, zdolny jest „poprawnie uchwycić dzieło sztuki”. Poprawnie — tzn. zgodnie z najgłębszymi intencjami samego dzieła². Jak się zdaje, niezależnie od tego, czy intencje te nazwiemy „idea”, „myślą przewodnią”, „sensem pierwotnym” czy „prawdą” dzieła, koncepcja ta uniemożliwia konsekwentne przejście do opisu empirycznych zjawisk historycznoliterackich.

¹ Koncepcję „kultury literackiej” przejmuję od J. Sławińskiego (J. Sławiński: *Socjologia literatury i poetyka historyczna*. W: *Dzieło, język, tradycja*. Warszawa 1974, s. 65—66). Kultura literacka w tej koncepcji jest systemem, który „umożliwia jej uczestnikom efektywne porozumiewanie się poprzez dzieła” (*ibidem*, s. 65). Jej statystycznymi wyznacznikami są: 1) wiedza (o utworach literackich), 2) gust (ogół upodobań czytelniczych), 3) kompetencja literacka (zdolność do rozumienia utworów niestandardowych).

² Odwołuję się tu do dwóch książek R. Ingardena: *O dziele literackim* oraz *O poznawaniu dzieła literackiego*. Ingardenowskiej koncepcji „konkretyzacji” poświęcone są m. in. następujące artykuły: M. Głowiński: *O konkretyzacji*. W: *Style odbioru*. Kraków 1977, s. 93—115; H. Markiewicz: *Pro-*

W nauce o literaturze istnieje też koncepcja skrajnie odmienna, wedle której owa sfera pośrednicząca między podmiotem (czytelnikiem) a przedmiotem (dziełem) — czyli kultura literacka lub stereotypy nadawczo-odbiorcze — ma charakter społeczny³.

Wiemy dzisiaj, że odbiorcę i proces lektury tekstu można opisywać co najmniej na trzy sposoby.

Po pierwsze, można traktować czytelnika jako realną osobę. Mówi się wówczas o „odbiorcy empirycznym” i opisuje się go w kategoriach empirycznej socjologii, tzn. bierze się pod uwagę takie wyznaczniki, jak np. typ wykształcenia, zawód, sposób otrzymywania książek, ilość czasu wolnego na lekturę, ilość pieniędzy przeznaczonych na książki w budżecie rodzinnym. Ten sposób opisu kategorii odbiorcy tekstu literackiego prowadzi do — poważnie już rozwiniętych — badań nad czytelnictwem. W Polsce ich najpełniejszym zapleczem teoretycznym są artykuły i książki Stefana Żółkiewskiego.

Po drugie, odbiorcę można opisywać jako kategorię poetyki danego utworu. Mówi się wówczas o odbiorcy implikowanym lub wirtualnym. Przy czym odbiorca ten wpisany jest w tę samą kulturę literacką, co i nadawca — są to bowiem kategorie z tego samego poziomu reguł.

Po trzecie wreszcie, istnieje odbiorca, którego można opisywać jedynie na podstawie jego „świadectw czytania”⁴, tzn. taki, którego nie można opisać ani za pomocą danych socjologii empirycznej, ani na podstawie analizy morfologii i pragmatyki tekstu literackiego. „Osobowość” tego trzeciego typu odbiorcy można zatem przedstawić jako pewien typ kultury literackiej — w takim rozumieniu tego terminu, jakie zaproponował Janusz Sławiński.

Niezależnie od różnych poziomów analizy, na których występuje odbiorca w ujęciu drugim i trzecim, istnieje wyraźne podobieństwo między tymi sposobami opisu. W obu przypadkach celem postępowania badawczego jest bowiem opis reguł, które zapewniają porozumienie między pisarzem (nadawcą) a czytelnikiem (odbiorcą).

Historyk literatury nie może jednak poprzestać na ustaleniu reguł, dzięki którym miała być zapewniona komunikacja autora i czytelników. Zwłaszcza wtedy, kiedy rozpatruje utwory skłócone ze

blem miejsc niedookreślenia w dziele literackim. W: Nowe przekroje i zbliżenia. Warszawa 1974; K. Bartoszyński: «Budowa przedmiotu» a teoria literatury — na marginesie Ingardenowskiej-teorii miejsc niedookreślenia. W: Wypowiedź filozoficzna a wypowiedź literacka. Pod red. M. Głowińskiego i J. Sławińskiego (w druku).

³ Zob. K. Bartoszyński: *Zagadnienie komunikacji literackiej w utworach narracyjnych*. W: *Problemy socjologii literatury*. Pod red. J. Sławińskiego. Wrocław 1971, s. 127—148.

⁴ Zob. M. Głowiński: *Świadectwa i style odbioru*. W: *Style odbioru*, s. 116—137.

świadomością literacką pierwszych odbiorców — a taką sytuację tworzą wszystkie utwory oryginalne i nowatorskie. Historyk literatury ma bowiem wówczas do czynienia nie tyle ze świadectwami czytelności dzieła (czyli ze świadectwami spełnienia warunków komunikacji literackiej), lecz częściej z jego nieczytelnością, nie tyle z idealnym porozumieniem autora i czytelników, lecz z drastycznymi „nieporozumieniami”. Najprostszym stosowanym rozwiązaniem jest stwierdzenie, że pierwsi czytelnicy danego utworu „niewiele z niego zrozumieli”. Jednak badacz, którego interesuje *historyczność* dzieł literackich, powinien każdy akt czytania, łącznie ze swoim, traktować jako akt wpisany w określoną kulturę literacką. Ostatecznym wynikiem historycznoliterackiego opisu recepcji nie może być bowiem stwierdzenie, że pierwsi czytelnicy danego utworu nie dostrzegli istniejących w nim faktycznych poziomów komunikacji lub że czytali dany tekst wbrew jego pragmatyce czy autorskim intencjom. Historyk literatury powinien każde, nawet najbardziej niechętnie dziełu odczytanie rozpatrywać jako wariant czytania wynikający z historycznych uwarunkowań czytających. Tutaj właśnie znajduje się obszar pytań, któremu pragnę poświęcić nieco uwagi.

Przyjmuję, że sfera „kultury literackiej” jako „element pośredniczący” między utworem a czytelnikami obiektywizuje się we wszystkich wypowiedziach krytycznoliterackich danego okresu. Nazywam je — za Michałem Głowińskim — „świadectwami czytania”. W grę wchodzi — z wyjątkiem ankiet — listy, pamiętniki, dzienniki, wypracowania szkolne, notatki, omówienia itp., ale, rzecz jasna, zdecydowanie uprzywilejowana rola przypada recenzjom i wszelkim typom artykułów historycznoliterackich. Te ostatnie bowiem, z natury życia literackiego, stanowią podstawowe źródło wiedzy o sposobach czytania literatury. Jest to niewątpliwie — jak powiada Sławiński — wiedza o czytaniu znawców. Ale też tylko o niej może wypowiadać się historyk literatury.

Z badań nad krytyką literacką wynika, że celowe jest poszukiwanie jej bieguna swoistości („krytyczności”) ⁵. W tym wypadku — *per analogiam* do analizy utworów — krytyka może być rozpatrywana jako tekst autonomiczny, w którym dominują wykładniki krytyczności: słownik, język, terminologia, styl, tropy krytyczne itp. W interesującej mnie perspektywie wykładniki tego typu pełnią także funkcję reprezentowania świadectw lektury, w jakich obiektywizuje się świadomość literacka okresu. Tekst krytyczny jest wówczas obszarem zdarzeń komplementarnych wobec tekstu literackiego. Twierdzę zatem, że świadomość literacka — zrekonstruowana z przekazów recepcji — ujawnia historykowi „społeczne ramy lektury”. Innymi słowy, w każdym synchronicznie rozpa-

⁵ Zob. *Badania nad krytyką literacką*. Pod red. J. Sławińskiego. Wrocław 1974.

trywanym odcinku ewolucji literackiej istnieje zespół ograniczeń: społeczne ramy lektury decydujące o specyfice odczytań wszystkich tekstów literackich danego czasu. Rzecz jasna, używam tu nazwy społeczne ramy lektury w bardzo wąskim znaczeniu. Poza obszarem mych zainteresowań znajdują się bowiem liczne i różnorodne ograniczenia sposobów czytania tworzące jednak inne — niż w ramach poetyki historycznej — obszary badań. W sensie *largo*, o ramach lektury może przecież zupełnie inaczej mówić badacz życia literackiego zajmujący się np. funkcjonowaniem cenzury czy polityką kulturalną albo socjolog badający wpływ wykształcenia na preferencje czytelnicze. W mojej propozycji społeczne ramy lektury wskazują jedynie na obszar, który wymyka się tamtym sposobom opisu, a którego specyfika polega na ścisłej przyległości do sfery tekstów literackich. Pytanie o społeczne ramy lektury jest tu zatem zawsze pytaniem o kulturę literacką *sensu stricto* (wiedzę, gust i kompetencje).

O ile kategorie „poetyki odbioru”⁶ i socjologii form literackich pozwalają opisać zjawiska potencjalnej i faktycznej komunikacji literackiej, o tyle badanie społecznych ram lektury zmierza do *wyjaśnienia* zaistniałych w historii faktów recepcji.

Jak wiadomo, Kant odróżniał sferę transcendentną (tj. wykraczającą poza zakres naszego doświadczenia) od sfery transcendentalnej (dzięki której w ogóle możliwe jest doświadczenie). Należy do tej drugiej to, co jest ponadindywidualne, transsubiektywne. Idea ta — odpowiednio przeformułowana — obecna jest w XX w. w socjologii, epistemologii czy socjologicznie zorientowanej teorii komunikacji. Chodzi o pytanie dotyczące *możliwości* lektury, o owe „aprioryczne” warunki czytania dzieł literackich w danym okresie, a zwłaszcza dzieł nowatorskich, czyli — inaczej mówiąc — o relacje między tekstem krytycznym jako świadectwem czytania a dziełem literackim. Celem takiej rekonstrukcji jest określenie historycznych sfer czytelności i nieczytelności dzieła literackiego. Opisanie ram lektury musi być zatem wyjaśnieniem możliwości zaistnienia określonych formuł interpretacyjno-analitycznych w recepcji literatury. Przedmiotem opisu mogą być wówczas kryteria i motywacje, które organizują poszczególne akty czytania. Deskrypcja historycznoliteracka — parafrazując termin socjolingwistyki — powinna przynosić nie tylko opis danego faktu literackiego, dzieła i konstelacji w rozumieniu Sławińskiego, ale musi także — jak wspomniałem — ujawnić i wyjaśnić historyczne ramy czytelności danego tekstu. W tym ujęciu w krytyce literackiej interesujący jest zespół możliwości i ograniczeń analityczno-interpretacyjnych, jaki można zrekonstruować z odczytań różnych utworów. Przyjmuję zatem, że „nieadekwatność” sądów krytycznych wobec dzieła nie jest wyni-

⁶ Zob. E. Balcerzan: *Perspektywy poetyki odbioru*. W: *Problemy socjologii literatury*.

kiem błędów czy niedostatków myślenia — lub „niedyspozycji” odbiorcy — jakby rzekł fenomenolog. Ma ona natomiast charakter obiektywny w tym sensie, że wypływa ze strukturalnych warunków świadomości literackiej okresu: jest generowana przez społeczne ramy lektury. Nieadekwatność owa — tak ją widzimy po latach — konstytuuje pole sądów o nieczytelności dzieła. Z perspektywy ocen krytyki, nawet pochwalnych, nowatorski utwór literacki jest właśnie nieadekwatny wobec dominujących ram lektury. Rzecz w tym, by wyjaśnić strukturalne uwarunkowania ocen krytycznych, czyli takie, które tworzą ponadjednostkowy system sposobów czytania w danym czasie. Określanie, że ramy lektury mają charakter społeczny, znaczy, że to, co przed laty wydawało się czytelnikom aktem ich lekturowej indywidualności i swobody, ukazuje się historykowi jako systemowy przymus pewnego typu czytania i rozumienia literatury. Sądzę więc, że społeczne ramy lektury dadzą się rozpatrywać jako zjawisko równie systemowe jak np. występowanie w danej synchronii dominujących wątków, toposów czy konwencji literackich. Lektury dzieł literackich — powtarzam za Sławińskim — są dla historyka obszarem równie skonwencjonalizowanym, co same dzieła.

Cel takiej analizy materiału historycznego jest następujący. Chodzi o to, by ukazać ramy lektury jako historyczne warunki czytania i oceniania dzieł. Inaczej mówiąc, chodzi o to, by w społecznych ramach lektury odsłonić historyczne uwarunkowanie „faktu literackiego”⁷.

Ramy lektury tworzą w tej koncepcji „gramatykę” świadectw czytania, ponieważ można je opisywać w postaci specyficznych reguł i norm decydujących o względnej systemowości procesów czytania. Ramy lektury decydujące o odczytaniach konkretnych utworów są różne w zależności zarówno od epoki historycznej (świadomości literackiej), jak i poetyki tekstów. Ramy takie są wówczas specjalnymi konfiguracjami norm (gatunkowych, stylistycznych, tematycznych, wersyfikacyjnych itp.), tworzącymi mechanizm selekcyjny tekst na elementy zauważalne przez czytelników. Społeczne ramy lektury tworzą także strukturę głęboką różnorodnych świadectw czytania — tak jednostkowych, jak zbiorowych. Przez nazwę społeczne ramy lektury rozumiem więc niejawne przesłanki i historyczne warunki możliwości dekodowania utworów literackich. Ramy te są zatem jednym z elementów znaczeniowótórczych ewolucji literackiej o tyle, że tworzą „ontologię sensu” w recepcji analizowanych utworów.

⁷ Znaczenie nazwy „fakt literacki” przyjmuję za Sławińskim: „właściwą jednostką procesu historycznoliterackiego jest nie samo dzieło, zastygłe i suwerenne, lecz całość powstała każdorazowo w wyniku zderzenia dzieła ze stereotypem odbioru charakteryzującym daną epokę i środowisko; całość taką można by nazwać za R. Escarpitem «faktem literackim»” (*Socjologia literatury i poetyka historyczna*, s. 59).

Tak jak dla socjologii XX w. jednostkami systemu są role społeczne, a nie jednostki jako takie, tak i w obrębie „socjologii form literackich” za jednostki systemu można uważać ramy lektury zaktualizowane w „świadectwach czytania” i konstytuujące „fakty literackie”. W tym ujęciu opis socjologiczny w zakresie badań nad recepcją dzieła literackiego to próba dostrzeżenia w pojedynczych świadectwach czytania — bardziej powszechnego charakteru norm, w których ono uczestniczy. Jeśli nie chcemy ograniczyć się do streszczenia artykułów krytycznych ukonstytuowanych wokół interesujących nas zjawisk, trzeba pytać o to, jakie mechanizmy świadomości literackiej skłoniły krytyków do zajęcia określonej postawy wobec pewnych utworów. Ramy lektury w tym ujęciu odpowiadałyby w pewnym sensie temu, co Karl Mannheim (za Baconem i J. S. Millem) nazywał *principia media* — a więc sytuacyjnym prawidłowością określającym dostrzeganie faktów społecznych. Chodzi tu zatem o pewien układ strukturalny czyniący pojedynczą lekturę „aktem zależnym” od świadomości literackiej — tak od powierzchniowej (polemiki, postulatory), jak i głębokiej (normy).

Ten sposób opisu świadectw czytania znajduje analogie w badaniach socjolingwistycznych. Socjolingwistyka — wedle koncepcji Labova — jest nauką o społecznie znaczącym wyborze alternatywnych sposobów mówienia o jednej i tej samej rzeczy⁸. Można powiedzieć — *mutatis mutandis!* — że w polu socjologii form literackich mieszczą się pytania dotyczące *znaczącego (społecznie i historycznie) wyboru alternatywnych sposobów lektury tego samego dzieła literackiego*. Takie sposoby lektury konstytuują podstawową jednostkę badań historycznoliterackich, którą jest fakt literacki. Świadectwa lektury, o ile można wskazać ich ponadindywidualne podobieństwo, pełnią w poszczególnych konstatacjach funkcje wariantów czytania dzieła. Z kolei wariantowość nie tylko charakteryzuje potencję krytyczną okresu (jej terminologię, ramy lektury, normy itp.), ale także wskazuje na miejsca wspólne dzieła i świadomości literackiej. Są to pola, na których kultura literacka odbiorców styka się z poszczególnymi utworami. Opis owych miejsc oznacza zarazem zakreslenie problematyki, którą krytyka danego okresu *przypisała* tekstom literackim.

Różne warianty odczytań utworów literackich — jakimi są poszczególne świadectwa lektury — grupują się w układy wyższego rzędu, a mianowicie w style odbioru charakterystyczne dla danego

⁸ Zob. W. Labov: *Jedinstwo socjolingwistyki* (artykuł napisany dla wydawcy rosyjskiego). W: *Sociolingwistyczne issliedowanija*. Pod red. L. N. Krysina i D. N. Szmieliewa. Moskwa 1976, s. 5—30. Nb. moje nawiązanie do socjolingwistyki zmierza w innym kierunku niż propozycja M. Głowińskiego przedstawiona w artykule pt. *Poetyka i socjolingwistyka*. „Teksty” 1979 nr 4.

okresu literackiego⁹. Style odbioru z kolei — jeśli trzymać się analogii do opisu socjolingwistycznego — występują w funkcji specjalnych dialektów. Wyjaśnienie funkcjonowania danego stylu odbioru musi odsyłać — z jednej strony — do społecznych ram lektury jako konfiguracji norm w danym okresie, z drugiej natomiast — do typu lektury jako zespołu założeń bardziej fundamentalnych niż te, które ujawniają się w lekturze pojedynczego utworu. W moich rozważaniach termin „styl odbioru” charakteryzuje odczytania pojedynczych tekstów w krótkich odcinkach procesu historyczno-literackiego (np. w obrębie jednej konstelacji), natomiast termin „typ lektury” wskazuje na mechanizm (normy i reguły) decydujący o sposobie czytania rozciągniętym w długich odcinkach procesu historycznego. Typ lektury tworzy zatem historycznie ustabilizowane zasady czytania utworów literackich, natomiast style lektury wskazują na poszczególne innowacje w miarę przybywania dzieł wyłamujących się z pewnego kanonu literackości.

I tak można powiedzieć, że — co najmniej od wieku XVIII — istnieje taki typ lektury powieści, który ukonstytuowany jest na założeniu, że styl prozy powinien być „przezroczysty”. Jednakże w obrębie tego typu pojawiają się liczne i różne style czytania (np. związane z twórczością Fieldinga, Balzaka, Flauberta, Faulknera czy T. Manna). Krótko mówiąc: każdy typ lektury może być realizowany w różnych stylach czytania, których specyfika polega na tym, że różnicują wewnętrznie dany typ, nie naruszając wszakże jego podstawowych wyznaczników.

Mówi się często — zawdzięczamy to m. in. fenomenologii — że w strumieniu zmieniających się gustów i norm odbioru jedynie niezmiennie jest dzieło literackie. Czytelnicy z różnych okresów historycznych — niezależnie od własnych upodobań — stoją zatem wobec tożsamego, empirycznie sprawdzalnego obiektu, jakim jest tekst. Moje rozważania prowadzą jednak do innego wniosku: czytelnicy nigdy nie mają wglądu w prawdziwą istotę dzieła niezależnie od tego czy są pierwszymi, czy ostatnimi czytelnikami danego tekstu. Nigdy bowiem nie kontaktują się z nim bezpośrednio. Z faktu, że nie zmienia się materialna postać dzieła (jego poziom graficzny), dla historyka nie wynika nic istotnego. Ważne natomiast jest co innego: to mianowicie, że zmienia się kultura literacka (gusty, kompetencja, wiedza), że zmieniają się sposoby lektury kolejnych czytelników, a więc aparat estetyczno-poznawczy, dzięki któremu tekst w ogóle może być opisany. Inaczej mówiąc, czytelnicy oddzieleni barierą czasu (różną w różnych sytuacjach historycznych) nigdy nie czytają tego samego utworu, mimo że jego

⁹ O pojęciu „stylu odbioru” zob. Głowiński: *Świadectwa i style odbioru*. Ten sposób opisywania recepcji próbowałem wykorzystać w mojej książce *Historia i biografia. «Opowieści biograficzne» Wacława Berenta*. Wrocław 1978.

materialna postać pozostaje bez zmian. Czas zmienia tożsamość tekstów.

Czy można zatem powiedzieć — jak to czyni Robert Escarpit — że w komunikacji literackiej istnieje zjawisko „twórczej zdrady”, która polega na tym, że kolejni czytelnicy zastępują „sens pierwotny” utworu nowym i odmienionym sensem¹⁰. W przyjętym przeze mnie sposobie rozważań trzeba by powiedzieć, że nie istnieje sens pierwotny utworu jako sens właściwy — choćby tylko dostępny dla autora. Lektura nie jest bowiem nigdy twórczą zdradą wobec wcześniejszej lektury, lecz zawsze wobec tekstu. Tym zaś czynnikiem, który wywołuje ową zdradę, są społeczne ramy lektury.

Pisałem już, że historyk literatury najczęściej ma do czynienia z przypadkami nierozumienia dzieła. Oznacza to, że fakty literackie — tak jak je rozumie Sławiński — z perspektywy historycznej są układami wewnątrznie niesynchronizowanymi. Jednakże, rekonstruując fakt literacki, historyk musi zmierzać do takiej synchronizacji dzieła z jego recepcją, by móc wskazać zasady wyjaśniania stwierdzeń czytelników uwzględniając zarówno poetykę tekstu literackiego, jak i normy określonej świadomości literackiej.

Być może perspektywa ta rzuci także nieco światła na różnicę między działalnością badacza (historyka) a działalnością krytyka literackiego. Ten ostatni świadomie lub nieświadomie wpisuje swe wypowiedzi w jakieś społeczne ramy lektury: w imię określonych norm, reguł czy wartości. Tymczasem zadanie tego pierwszego zaczyna się od ujawnienia tych norm, od wskazania ponadindywidualnych ram lektury, jakie czytelnik (krytyk) mógł lub musiał zrealizować w swych wystąpieniach.

Kończąc zatem: badanie literatury zaczyna się od ujawnienia języka, jakim się o niej mówi, i wyjaśnienia ram, które go ograniczają.

Włodzimierz Bolecki

Dwie książki Żółkiewskiego

Książka Stefana Żółkiewskiego *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka*, będąca zestawieniem tekstów autora z lat 1967—1975, grupuje je w trzech częściach — zgodnie z tytułową zapowiedzią.

¹⁰ Zob. R. Escarpit: *Literatura i społeczeństwo*. Tłum. J. Lalewicz. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. T. 3. Kraków 1976, s. 124. Zob. też J. Lalewicz: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975, s. 105—110.